

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką
poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadstane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Więcej taktu — Dwie dyrektorskie miarki — Po uroczystości encykliki „Rerum Novarum“ — Uwaga emigranci Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“

Więcej taktu

Objężdżam okręg. Chcę jako poseł zaznajomić swoich wyborców z tem, co Sejm zrobił i jaki był udział w tych pracach Klubu Narodowego, do którego należę. Chcę również dowiedzieć się o stosunkach, panujących u dołu, by mieć łączność z życiem, by kierować się w swej działalności politycznej rzeczywistością, a nie urojeniami, lub przy zielonych biurkach sfabrykowanymi „danymi statystycznymi“.

Zajężdżam głównie na wieś, na tę naszą naprawdę zdrową moralnie wieś polską, gdzie silnych charakterów, ludzi mających odwagę własnych przekonań, patriotów, spotkać można dzisiaj najwięcej.

Zacząłem od sąsiednich powiatów, gdyż swój znam i mnie tu znają. A więc byłem w Handzlówce pow. Łańcut na zebraniu, liczącem przeszło 600 zgromadzonych. Podziwiałem nadzwyczajne wyrobienie polityczne, a więcej jeszcze organizację gospodarczą. Cała wieś to ogród. Domy chłopskie wyglądają w większości, jak wille.

Mają znakomitą serowarnię, piękny Dom Ludowy, wiele stowarzyszeń i spółek gospodarczych. Handzlówka jest wzorem wsi. Dałby Bóg, by cała wieś polska doszła wkrótce do takiego stanu.

Odbyłem sejmik relacyjny w Białobrzegach przy udziale przeszło 1000 ludzi, w Krzemienicy 600 ludzi, w Wysokiej 800 ludzi, w Tryńcy pow. Przeworsk 700 ludzi, w Grodzisku obok Leżajska przeszło 1000 ludzi. Zainteresowanie ogromne. Wytwarzają je widocznie panujące stosunki polityczne i gospodarcze. Przyjmowano mnie wszędzie, mało powiedzieć z sympatją, entuzjazmem, nieraz ze łzami radości w oczach. Mówiono mi często: dobrze, że pan przybył do nas, bo chcemy wiedzieć i słyszeć „naszego“ posła, chcemy dowiedzieć się prawdy. Że w tych warunkach ulegałem i ja serdecznemu wzruszeniu, każdy zrozumie.

Co miałem tym ludziom mówić i co mogłem mówić? Tylko prawdę! Czy wolno mi było mówić nieprawdę? Uważam, że nie. Jestem przekonania, że prawdy nie należy się bać, nawet bolesnej, okrutnej. Raczej wziąć się z niebezpieczeństwem za bary, gdy takie jest.

O czemże mówiłem? Mówiłem o przesileniu gospodarczym, o środkach, jakby można go zmniejszyć, o strasznym rozbiciu społeczeństwa na dwa nienawidzące się obozy, o naszych niepowodzeniach na terenie polityki zagranicznej.

Nawoływałem, by ci,

przyszli do opaniętania, zarzucili błędne metody rządzenia, bo niedługo może być zapóźno.

Przestrzegałem przed radykalizmem, który tylko zamęt powiększa, a zła nie usuwa i wzywałem wszystkich do kochania Polski, do kochania swego państwa, które jest urzeczywistwieniem naszych marzeń, jest owocem, tyłu wysiłków, trudów i przelanej krwi.

Zapytajcie tych, którzy byli na moich zebraniach, czy wychodzili z nich uprzedzeni źle, czy też byli pełni wiary w naszą siłę, zdolność i misję dziejową Polski. Tylko głupiec, który się nie orientuje w elementarnych pojęciach politycznych i społecznych, mógł inne wyciągnąć wnioski.

Należę do opozycji, stąd i treść przemówień obejmowała wiele akcentów krytyki, którym towarzyszył pozytywny program i wskazanie środków naprawy zła, jakie wytykałem. Czy takiej krytyki, krytyki rzeczowej należy się bać? Czy taka krytyka jest niepożądana? Sądzę, że nie. Krytyki, pulsowania bujnego życia nie trzeba się bać. Nie wolno uśmiercać go dla wygody, dla „spokoju“. Największy spokój jest na cmentarzu, ale stamtąd wieje śmierć, która życie zabija. Z Polski nie wolno robić cmentarza.

Z zebrań tych powracałem i ja podniesiony na duchu zwłaszcza, że spotykałem tam tylu mądrych ludzi, mądrych chłopów, patriotów i wzorowych obywateli. Doszedłem do przeświadczenia, że nasza wieś przy roztropnych rządach będzie zawsze lgnęła do państwa i zupełnie nie jest podatnym gruntem dla bolszewizmu.

Jeden zgrzyt dotknął mnie nieprzyjemnie. Oto na zebrania moje posyła się wzmocnione posterunki Policji, jakby na jakieś zebrania komunistyczne. Jeśli chodzi o względy agitacyjne, wcale mi to nie szkodzi, ale przeciwnie pomaga, to bowiem jeszcze więcej zespala masy ludzi ze mną i z kierunkiem politycznym, którego ja jestem wyznawcą.

Ale czy to celowe? Czy to niepotrzebnie nierozdrażnia? Niech odpowie na to ostatnie zajęcie.

W niedzielę dnia 31 maja miałem wielkie zebranie w Grodzisku. Na zebraniu tem naliczyłem 5 umundurowanych funkcjonariuszy Policji. P. Inni twierdzili, że było więcej. Zebranie było

zgłoszone do Starostwa w Łańcucie z porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydium, 2) Sprawozdanie poselskie posła Dra Liwy, 3) Dyskusja, 4) Rezolucje. Starostwo potwierdziło, że zgodnie z obowiązującą ustawą takie zebranie zgłoszono. To potwierdzenie posiadam.

Po ukonstytuowaniu Prezydium i zagajeniu przez przewodniczącego Dra Nowińskiego, wygłosiłem 2 godzinny referat. Po mnie przemówił krótko Dr Nowiński, a następnie zabrał głos w dyskusji miejscowy włościanin p. Sikora, interpelując mnie w sprawie ustaw samorządowych, a następnie stwierdzając, że to, co mówiłem jest prawdą. Za ledwie p. Sikora wypowiedział kilka zdań, wystąpił znajdujący się na sali funkcjonariusz Starostwa w Łańcucie i rozwiązał zebranie, twierdząc, że innym osobom poza posłem nie wolno przemawiać, ale najwyżej stawiać pytania posłowi. Nie pomogła interwencja, że to jest sprzeczne z prawem, że przecież samo Starostwo w piśmie z 28. V. 1931 L. 17 (Zgr.) 931, stwierdza, iż ma być dyskusja. Zebranie rozwiązano.

Inicjatorom zebrania nie zaszkodzono przez to. Zebranie faktycznie się odbyło, osiągnęło swój cel. Miało się za kilkanaście minut zakończyć tem więcej, że spieszyliśmy się do pociągu. Ale jakie to wywołało wzburzenie i rozgorzyczenie. Dobrzeby było, aby powołane czynniki zapytały o to bezstronnych ludzi.

Oczywiście, że przeciw temu będziemy się zalić, gdzie należy.

Ale pytam czy to celowe, czy to ferment usuwa, czy też powiększa go jeszcze?

W ten sposób nie ukróci się naszego stanu posiadania na wsi, ale się go wzmoże. A narodowców na wsi nie trzeba się bać. Im więcej ich tam będzie, tem silniejszą będzie Polska.

Dr. J. LIWO
POSEŁ.

Uroczyste
Poświęcenie organów
w kościele I-go Państw. Gimnazjum
im. St. Konarskiego
odbędzie się
w niedzielę, dnia 7-go czerwca b. r. o godzinie
10-tej rano.

Sprawozdania poselskie

Krzemienica, pow. Łańcut.

Dnia 17 maja br. odbyło się w Krzemienicy pow. Łańcutkiego wielkie zebranie po sumie na placu, na którym ma stanąć Dom Ludowy. Na zebranie to przybył poseł Stronnictwa Narodowego Dr Józef Liwo.

Wśród wielkiego nastroju zagał obrady miejscowy ksiądz wikary Rojek proponując wybór prezydium. Na przewodniczącego wybrano p. Marcina Rejmana, zastępcą zaś p. Józefa Muchę, sekretarzem p. Andrzej Skobacz. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Dr Liwie. Blisko w dwugodzinnym przemówieniu przedstawił pracę w Sejmie, w szczególności omówił budżet, podając cyfrowo wydatki i dochody. Stwierdził, że budżet uchwalony na rok 1931/32 jest za wysoki, a dlatego i nierealny. Poruszył sprawę bezrobocia. Najdłużej zatrzymał się nad sprawami rolniczymi, w szczególności nad wywozem i przywozem produktów rolnych.

Przemówienia posła słuchano z wielką uwagą i skupieniem. Po skończeniu przemówienia posła zabrał głos p. Józef Mucha gospodarz w Krzemienicy. Mowca żalił się na panujące obecnie stosunki na wsi, która ugina się pod różnymi ciężarami, które to ciężary niemal z każdym dniem powiększają się. We wsi żyją ludzie ciągle pod wrażeniem, że są jakoby polem doświadczalnym, na którym dokonywują się różne eksperymenty. Ponadto taktyka władz miejscowych dzieli obywateli na dwie klasy. Najwięcej obawiają się gminy nowego eksperymentu tzw. gmin zbiorowych, o których coraz więcej daje się słyszeć. W końcu dziękował zebrany za tak liezne przybycie i postawił wniosek na wyrażenie podziękowania i pełnego zaufania posłom Stronnictwa Narodowego za gorliwą obronę ludności rolniczej. Mówca podziękował również Policji, która przybyła na zebranie i prosił, ażeby pp. posterunkowi częściej zaglądali na wieś, szczególnie w porze nocnej, kiedy grasują złodzieje.

Poseł Dr Liwo odpowiadał na liczne zapytania. Zebrani doceniając głębokie zrozumienie dla przedstawionych potrzeb ludności wiejskiej posła Dr Liwy, na wniosek przewodniczącego uchwalili pełne zaufanie dla Klubu Narodowego i swego posła Dra Liwy.

Wysoka, pow. Łańcut.

Na zaproszenie miejscowej ludności w Wysokiej, przybył poseł Dr Liwo w dniu 19 maja 1931. Licznie zbrali się mieszkańcy Wysokiej, tudzież okolicznych wsi, a mianowicie: Albigowej, Soniny Przedmieścia i innych. Zebranie odbyło się w Domu Ludowym. Trzeba przy tej sposobności zauważyć, że Wysoka posiada piękny Dom Ludowy z dużą salą i sceną. Jest to gmina wielka, sama sobie administracyjnie może wystarczyć zwłaszcza, że ludność jest kulturalna i społecznie wyrobiona.

Zgromadzeniu przewodniczył wójt p. Jan Szmuc, zastępcą przewodniczącego był poważany bardzo gospodarz Wojciech Wojnar, a sekretarzem Stanisław Surmacz.

Witany serdecznie oklaskami zabrał głos poseł Dr Liwo i w półtoragodzinnym przemówieniu zdał sprawozdanie z prac Sejmu oraz zobrazował położenie polityczne i gospodarcze naszego Państwa. Zebrani słuchali wywodów pana posła w wielkim skupieniu, oklaskując je od czasu do czasu. Następnie wystosowano bardzo wiele pytań, dotyczących kwestji gospodarczych i samorządowych. W szczególności zabierał głos kilkakrotnie p. Władysław Bieniasz ze Soniny, zapytując o sprawy samorządowe, o układy z Niemcami (umowa likwidacyjna Traktat handlowy) o pożyczkę francuską i inne. Również zabierali głos Michał Olech, Wojciech Wojnar i wielu innych.

W dyskusji poruszono wszelkie bolączki wsi. Rolnicy biorący udział w dyskusji a zwłaszcza p. Władysław Bieniasz okazali nietylko duże zainteresowanie dla obecnie żyjących spraw społecznych, ale także wielkie przygotowanie i uświadomienie polityczne. Naprawdę wartałoby niejednokrotnie rozmaitych tzw. inteligentów posłać na naukę do takich Bieniaszów czy Wojnarów. Przekonaliby się i nauczyli, że polityką zajmować się trzeba, bo inaczej zajmą się nią tacy, którzy niczego dobrego ani dla państwa, ani dla obywateli nie zdziałają. Na wszystkie zapytania udzielił wyczerpującej odpowiedzi poseł Dr Liwo. Jasna polityka Klubu Narodowego, trafność poglądów posła Dra Liwy, umiejętna taktyka Stron. Nar. i jego prace zwłaszcza dla drobnego rolnictwa tak ujęte zebranych, że po przemówieniu Dra Liwy uchwalili zgromadzeni wśród entuzjazmu jednogłośnie rezolucję, wyrażającą uznanie i votum zaufania dla Klubu Narodowego a w szczególności dla posła Dra Liwy za pracę w kraju i Sejmie.

Dwie dyrektorskie miarki na tle stosunków w pryw. gimn. żeńskim

Goliger — na Maderę — Finkelstein.

Za dyrektury poprzedniej Goliger, uczennica gimn. żeńsk., córka nauczyciela religii mojżesz. w temże gimnazjum, publicznie wobec uczennic w klasie spotwarzyła religję katolicką mówiąc „mam waszą Komunię w nosie”. Wszystkie uczennice katoliczki spotwarzone w swych najświętszych uczuciach, stanowczo wyraziły oburzenie żądając ukarania potwarczyni. — Goliger jednak nie została z miejsca wydalona ze szkoły, ba, nawet pozwolono jej do końca roku uczęszczać aby mogła świadectwo otrzymać. Za obecnego dyrektora dwie uczennice katoliczki, nie napisały kartek... na Maderę, nie czyniąc przytem żadnych uwag, ani krytyk. Obie te uczennice dyrektorka gimn. z miejsca ze szkoły wydalila, a nawet dyrektor ośmielił się matkom skrytykować sposób wychowania domowego.

Uczennica Finkelstein, żydówka zgubiła w ostatnich czasach notes, który znalazł się w rękach

władz szkolnych. Po mieście podają sobie na ucho, że były tam notatki, jakoby Finkelstein należała do stowarzyszeń zabronionych przez regulamin szkolny. Uczennica ta nadal uczęszcza do szkoły.

Wolno więc żydówkom w szkole pluć na naszą religję — wolno należeć do stowarzyszeń zabronionych — tylko nie wolno katoliczkom nie napisać kartki... na Maderę. Tamto wolno, a to zbrodnia wobec dyrekcji.

Czy to moralne wychowywanie młodzieży?

A gdzie Dr. Krogulski?

prezes Zarządu pryw. gimn. żeńsk. Do Zarządu a raczej do niego, który wszędzie dobiera ludzi sobie powolnych, należy obsada dyrektora przy następnym zatwierdzeniu przez Kuratorjum — do Zarządu, a więc do niego należy piecza nad moralnym i narodowym wychowywaniem. Aby

o tych wypadkach nie wiedział, wykluczamy — twierdzimy nawet, że tak zasadniczych spraw, przy których dyrektor mógłby być przez Zarząd usunięty, tenże w obawie utraty dobrej posady, bez porozumienia z prezesem nie załatwia.

Na posiedzeniu Grona Profesorskiego roztrząsającej sprawę wydalenia uczennic... za Maderę, jeden z profesorów miał się wyrazić, że należy wywalić, aby dać nauczki ojcu endekowi i ojcu chadekowi.

Czy tej samej mentalności nie trzyma się prezes?

Żydówek wywalić z miejsca nie można, bo narobiłoby to hałasu wśród żydów i mogłoby być przykre w następstwach dla Dra Krogulskiego. Wywalić katoliczki... za Maderę trzeba, bo się rośnie w oczach sanacji i utrwała „narazie” swoją pozycją.

Że takie wychowanie uczennic nie jest katolickie i nienarodowe, że te pojedyncze wypadki mają wpływ na całokształt wychowania — furda — tam gdzie chodzi o umocnienie swego osobistego stanowiska.

Przy takim regim'ie nie zdziwimy się, jeśli obecny dyrektor pozostanie na swoim stanowisku, nie zdziwimy się, gdyby wśród uczennic żydówek zaistniały nawet jacejki komunistyczne.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ

Mieliśmy niezwykłą, a bardzo miłą uroczystość. Oto w dniu 10 maja br. we wsi naszej odbył się Zlot Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej z dekanatu łańcutkiego i poświęcenie sztandaru miejscowego Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej, które niedawno, bo w grudniu ub. roku święciło uroczyste 10-cie swego istnienia.

Już o godz. 7 rano drużyny miejscowego Stowarzyszenia zgromadziły się przed okazałym Domem Ludowym w swoich malowniczych, strojach krakowskich. Niedługo czekać, zjawiają się drużyny, maszerując w czwórkach, z Krzemienicy, z Przedmieścia łańcutkiego, Albigowej i innych.

Uroczą, dziarską armją, w ładnych mundurkach, bo te ubrania to nasze, starodawne polskie stroje nie jakieś tam nowomodne, które czasami uśmiechu... politowania warte.

Przybyła też na zlot delegacja z Zarządu Okręgowego diecezji przemyskiej ze sztandarem Związku.

O godz. 10 uczestniczki zlotu udały się przy dźwiękach orkiestry do kościoła odświętnie ubrane. Na ambonie chorągiew narodowa. Obok sztandaru zgrupowali się „chrześni rodzice” z p. posłem Drem Liwą.

Nastąpiło poświęcenie sztandaru, którego dokonał miejscowy proboszcz ks. Kan. Dahl w asystencji ks. Tomaki z Przemyśla. Nabożeństwo kościelne zakończono hymnem Stowarzyszeń katolickich: „My chcemy Boga” oraz hymnem: „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie nastąpiło wbijanie gwoździ, poczem poseł Dr Liwo wygłosił bardzo wzniosłą mowę przystosowaną do uroczystości, zachęcając do wytrwania pod sztandarem katolickim i narodowym.

Po wspólnej fotografii uczestniczki Zlotu udały się na obiad, po którym odbyły się zjazdowe obrady i obrazowe ćwiczenia na polu, a w sali zabawa towarzyska, gdzie uczestniczki spędziły miłych kilka chwil i pożegnawszy się odjechały.

Prócz wyżej wymienionych wzięli udział w uroczystości ks. prałat Mazanek z Łańcuta i ks. Sabat z Wysokiej.

Uroczystość wywarła na uczestnikach silne wrażenie i pozostawiła miłe wspomnienia. My Kraczkowianie cieszymy się, że nasza młodzież garnie się do organizacji i jeżeli należy, to nie od parady, ale chce pracować. Cieszymy się, bo mamy wieloletnie doświadczenie, że młodzież zorganizowana staje się lepszą, mądrzejszą, zdrowiej patrzy na świat, na sprawy państwowe, gminne i gospodarcze.

KRACZKOWIAK.

Po uroczystości „Rerum Novarum“.

Wniedzielę 31 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. z powody czterdziestoletniego jubileuszu Rerum novarum Leona XIII. Mszę św. celebrował ks. Dr Jałowy w asystencji ks. kan. Kulanowskiego i ks. Mięzina. Kazanie wygłosił ks. Prał. Tokarski podkreślając główne punkty Encykliki opierającej sprawę robotniczą na własności prywatnej, sprawiedliwości i miłości katolickiej i wykazując zgubne następstwa socjalizmu. W nabożeństwie wzięły udział ze sztandarami Gwiazda, Stow. Kupców katol., Przyjaźń oraz P. Z. K., Stow. św. Zyty, Dozorców. Młodzieży rękodz. — Z kupców zauważyliśmy sędziwego Donta, Androletti'ego, Gotmana, oprócz wielu poważnych mieszczan. Niemile dotknęła nieobecność reprezentantów Gminy, jakgdyby ta chciała zaznaczyć, że z robotniczym ruchem katolickim nie ma nic do czynienia.

Po nabożeństwie przemówił z balkonu plebanji do zebranej publiczności prezes Ligi katol. Dr Czarnek podnosząc znaczenie ruchu katol. robotniczego dla ich dobra materialnego i duchowego, oraz dla dobrobytu społecznego i państwowego. Bardzo dosadnie i rzeczowo wykazał zgubny wpływ socjalizmu, któremu dają się uwodzić robotnicy na demagogiczne hasła, pobudzające do walki i nienawiści, a niweczące moralne wartości duszy.

Żałować należy, że Liga katol. w skromnym zakresie urządziła ten obchód, bez reklamy i bez wciągnięcia szerokich warstw pracujących parafji, bo słowa Leonowe dobrze było rzucić w serca tysięcy chętnych do słuchania. Ziarno Leonowe szeroko rozsiiane wydałoby plon zdrowy i obfity.

Do razu sztuka

Smutne sukcesy odnoszą na zebraniach w okręgu naszym posłowie z BB. Sieradzki i Szajer. Dobrą odprawę otrzymał p. Sieradzki w Przybyszówce, a w Zwiężycy nie chciano mu pozwolić przemawiać.

To samo spotyka posła Szajera. Nie chciałbym tego usłyszeć, co musiał p. Szajer wysłuchać w ostatnią niedzielę w Handzlówce, gdzie całe zebranie wrzało i kipiało przeciwko niemu i sanacji. Obiecywano przed wyborami stogi, brogi, a teraz co, bieda, nędza, znikąd ratunku, a nawet rozumnego planu wydzwignięcia Polski z tego nieszczęścia.

Kochana sanacja i panowie posłowie sanatorzy, na wsi nie macie czego szukać. Do razu sztuka, więcej już się nie powie.

CHŁOP.

Uwaga emigranci!

Dochodzą nas wiadomości, jakoby przy wysyłaniu ludzi za granicę stosowano jakieś protekcje. Rozmaici agitatorzy rozpowiadają, że wylani będą tylko ci, co głosowali na jedynekę.

W tym względzie udzielamy naszym zwolennikom następującego wyjaśnienia. Na roboty za granicę przydzielają urzędnicy państwowi, a im nie wolno kierować się partyjnością czy polityką. Dla urzędów, które są utrzymywane i opłacane z podatków wszystkich, niema jedynek, czy czwórki, ale są obywatele.

Jeśliby jakiś agitator dopuścił się nadużycia, prosimy o natychmiastowe doniesienie nam o tem a my upomniemy się gdzie potrzeba.

Co powinniśmy wiedzieć o emigracji?

W związku z panującym bezrobociem, kongres (Sejm Stanów Zjedn.) uchwalił ustawę, w myśl której emigranci w „kwocie“, t. j. ci dla których są wprowadzone ograniczenia co do liczby mających prawo emigracji, zostają w wy-

sokości tej „kwoty“ czyli kontyngentu zredukowani o 90 proc. w stosunku do ilości obecnej, przypadającej w odniesieniu do państw Europy Wschodniej, a w tej liczbie także i Polski.

W ten sposób Generalny Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie wyda w tym roku tylko 650 wiz emigracyjnych z Polski. Dalej zmieniono ustawę imigracyjną w tym kierunku, że będzie na przyszłość zupełnie wzbroniona do tego kraju imigracja nietylko anarchistów, lecz również komunistów.

Ostrzegamy więc jak najusilniej wszystkich tych, którzy nie należą do tak zwanych imigrantów „poza kwotę“ czyli „non quota immigrants“ (co znaczą te słowa, wyjaśnimy poniżej) albo też nie są od szeregu już lat zarejestrowani na „kwotę“ w Gen. Konsulacie Amer., tak żeby teraz mogli mieć uzasadnioną nadzieję na wyjazd w liczbie tych 650 „szczęśliwców“, ażeby nie łudzili się żadnymi próżnymi nadziejami, nie liczyli na tak zwane „affidavits“ czy to „farmerskie“ czy to „utrzymania“ „of support“, które same z siebie nie dają absolutnie żadnego prawa na wyjazd, a są tylko „potrzebną pomocą“ w odnośnych staraniach, a dalej, aby nie odbywali „pielgrzymek“ osobiście do Warszawy do Gen. Konsulatu, gdyż to uczynione bez wyraźnego wezwania jest bez wartości (nawet nie będą przez konsula przyjęci), a pieniądze wydane na drogę będą zupełnie stracone.

Wystarczy w razie otrzymania „affidavitu“ z Ameryki wysłać do „Generalnego Konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki“ w Warszawie, ul. Szkolna 2, listem poleconym podanie z prośbą o zamieszczenie petenta na liście kandydatów na wyjazd. Do podania należy dołączyć na razie tylko „affidavit“ oraz kopertę z dokładnym swoim adresem. Kopertę zwrótną konieczne opatrzyć znaczkiem pocztowym na groszy 25. Konsulat wtedy albo zaraz odpowie i ewentualnie zażąda nadesłania dalszych potrzebnych dokumentów, albo też, co najpewniej, podanie odłoży na bok, do rozpatrzenia z chwilą polepszenia się sytuacji w Ameryce.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wyrazili nam swe szczere, głębokie współczucie i oddali ostatnią przysługę ukochanemu synowi i bratu śp. Stefanowi Jarembkiemu, a przede wszystkim Pbnemu ks. Miezinowi, Szan. Kolegom Jego, Orkiestrze kolej. Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ składają

RODZICE i RODZENSTWO.

KRONIKA

Z Lutni: Sympatyczne to Towarzystwo nie ustając w swych ćwiczeniach „męcząc“ karnych swych Członków w długie, wieczorne godziny, urządziło dla wytchnienia z inicjatywy tak lubianego prezesa p. Władysława Przemykalskiego i gospodarzy p. Dra J. Kijasa i p. Filipowskiego, w ostatnią niedzielę wycieczkę do lasu czudeckiego. Nastroj miły i serdeczny, cudna pogoda, podnieciły też cuda młodych głosików srebrzystych i basów władczych, a echa leśne późno w noc powtarzały, cieniowały, snuły między sobą te marzenie wieczne nowe a słodkie napięcia uczuć, którym muzyka i śpiew daje subtelność, wciska się czarownie w kryte tajemnicze sklepienia wzajemnego pociągu. Członkowie z wdzięcznością też są dla inicjatorów za spędzenie tylu miłych niezapomnianych chwil.

Czytelnia uczenie pryw. semin. naucz. żeńsk. urządziła w niedzielę 7 bin. w sali Sokota przedstawienie pt. „Romantycznia“, 3 aktowa komedia Edmunda Rostanda. W antrakcie chór i zespół muzyczny uczenie. Jeden z najpoetyczniejszych utworów nowszej literatury francuskiej napewno zgromadzi liczną publiczność, a młode artystki dokładają wszelkich sił, aby piękny utwór jak najładniej wypadł. Początek o godz. 8 wieczór.

Nagły zgon. W poniedziałek o godz. 5:15 przy ul. Szpitalnej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Gospodarz Wańczyk z Żołyni przyjechał furmanką wraz Biegeleisenem do Rzeszowa po sprawunki. Biegeleisen udał się do miasta, zostawiając Wańczyka przy koniach. Po pewnym czasie Biegeleisen wrócił z miasta i spostrzegł leżącego bez przytomności Wańczyka koło wozu. Po zawezwaniu posterunkowego sprawdzono dr. Tellerą, który stwierdził zgon. Przyczyna śmierci narazie nieustalona. Prawdopodobnie zmarł na udar serca.

Procesja Bożego Ciała odbyła się we czwartek ze zwykłą wspaniałością. Celebrował wśród księży rzeszowskich X. dziekan Michał Tokarski, kompanja honorowa 17 pp. asystowała, ułani otaczali baldachim i w procesji wzięły udział udział wszystkie władze rządowe, wojskowe, autonomiczne i miejskie. Niektóre okna domów katolickich były przybrane odświętnie. Porządek w czasie procesji był wzorowy, dzięki mistrzom ceremonji prof. Przybosia, Gieruli i ks. Barzyka. W procesji wzięło udział jak zwykle moc ludu.

Zakończenie obchodu. Dnia 31 V. odbyła się uroczystość uczczenia encykliki „Rerum novarum“. Przy licznych udziałach publiczności w podniosłym nastroju Akademja dobiegała końca. Jednak nie obeszło się bez niepotrzebnych i przykrych incydentów, gdyż podczas przemowy p. Dr Czarnka znany działacz P.P. Socjalistycznej Stasiak zaczął głośno komentować wywody mowcy, mniemając widocznie, że jest widocznie na wiecu, a nie na poważnej uroczystości. Zapalczywego demagoga Policja aresztowała.

Ofiara pijaństwa. Dziwny, a zarazem barbarzyński zwyczaj przyjął się w naszym powiecie. Poborowi „muszą“ koniecznie uczcić dzień poboru — wodką. Nie było jeszcze ani jednego roku, żeby poborowi nie upili się i w konsekwencji nie urządzili poważniejszej awantury. Rok ten też nie należy do wyjątku. I tak dnia 26 V. wracali furą z Łukawca poborowi Lech Wojciech, Drzał i Tomaka. Uszczęśliwieni kategorią „A“ mocno podpić szukali sposobności wywołania jakiejś awantury. Sposobność się szybko nadarzyła, bo na gościńcu w Nowej wsi stał Stasiński Tomasz. Nasi „bohaterzy“ uznali, że chwila nadeszła i bez żadnej przyczyny rzucili się na niego. Oczywiście Stasiński zaczął ratować się ucieczką. Ale gdy napastnicy również puścili się za nim — nie mając już sił stanął i uderzył pierwszego napastnika siekierą w głowę zadając mu tem tłuczoną ranę nad lewym uchem. Dopiero widok leżącego uspokoił pozostałych awanturników, którzy zaniechawszy dalej pościgu, wrócili do fury zostawiając swego serdecznego przyjaciela na łasce losu. Lecha odwieziono do szpitala w stanie poważnym, zaś Stasińskiego aresztowano.

Ostrożnie z lodami. Prasa doniosła o wypadku śmiertelnego zatrucia lodami, jaki zdarzył się kilka dni temu we Lwowie. Miejski zakład badania żywności stwierdził zaponocą szeregu analiz, że przy fabrykacji lodów popełniane są nadużycia, powodujące smutne następstwa. Okazało się np., że w dwóch wypadkach lody były przerabiane, co jest rzeczą niedopuszczalną ze względu na niebezpieczeństwo wynikające stąd dla konsumentów. Lody bowiem, sprzedawane zwłaszcza przez ulicznych handlarzy, pozostawione przez dłuższy czas w stanie płynnym, wytwarzają szybko rozmnażające się bakterje, które po przerobce lodów dostają się do organizmu i mogą wywołać śmiertelne zatrucia. Roztopione lody powodują również łatwo w blaszanych naczyniach osady rdzy, stąd wskazana jest wielka ostrożność i pedantyczna czystość w przechowywaniu tego smakołyku.

Sanacyjne czasy. W Chełmie jeden z kupców odmówił zapłacenia podatków. Wobec takiego stanu rzeczy Urząd Skarbowy zasekwestrował mu 139 par butów i wyznaczył licytację. Ale nie udało się ona ani w pierwszym, ani w drugim terminie wobec braku reflektantów. Dopiero po raz trzeci zdołano z trudem spieniężyć to obuwie za... 115 złotych, czyli po 82 gr. za parę! Jest to swego rodzaju rekord. Rzecz prosta, że skarb państwa nie uzyskał swej należności, a kupiec został zrujnowany.

Także uzurpacja. Tuż pod miastem na pewnym odcinku naprawia się drogę prowadzącą z Tyczyna do Rzeszowa. Przedsiębiorca jest niejaki Goldman. Otóż pan ten uważa, że furmanki jadące z towarem z przedsiębiorstw katolickich nie mogą naprawianym odcinkiem przejeżdżać, natomiast furmanki z cegłą z cegielni żydowskiej drogę tę naprawiają.

Pierwsze bezwzględnie zatrzymuje, drugie zaś swobodnie przepuszcza. Czy ma prawo?

Festyn połączony z zabawą dzieciinną w ogrodzie miejskim urządziła dnia 7 czerwca Z. O. P. K. Przygrywać będzie orkiestra 17 p. p.

Ruch wywrotowy. Komuniści rzeszowscy, nie mogąc oficjalnie dać znać o sobie znaleźli sposób przypomnienia się. W nocy z dnia 27 na 28 w Alejach pod Kasztanami znaleziono 25 sztuk ulotek komunistycznych rozrzuconych przez nieznaną grupę członków miejscowej partji wywrotowej. Tejsamej nocy niewyśledzeni narazie wywrotowcy wywiesili czerwony sztandar przy ul. Rejtana. W dniu 29 V. obok fabryki p. Hogendorfa przy ul. Towarnickiego znaleziono też większą ilość ulotek. W d. 30. V. rozrzućli większą ilość ulotek

PAPIER

poleca
Papiernia

UL. 3-go MAJA 9.
SKŁAD PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH:

LISTOWY

komuniści obok Garnizonowej Izby Chorych oraz zawiesili na drutach czerwony sztandar.

Wielki festyn, Związku Niższych Pracow. Poczto., odbędzie się 7 bm. w Babicy nad Wisłokiem. Orkiestra 20 p. ul. Początek o godz. 3 po poł. Wstęp 60 gr. Młodzież szkolna 30 gr. Czysty dochód na sztandar Związku.

Wycieczka do Włoch Francji. Wycieczka Legji Inwalidów W. P. wyrusza z Krakowa dnia 4-go lipca i zwiedzi: Wiedeń, Wenecję, Lido, Florencję, Rzym, Neapol, Wezuwiusz, Capri, Pompeje, Rivierę francuską (Juan les Pins) fabrykę perfum w Grasse i wystawę kolonialną w Paryżu.

Po szczegółowe informacje należy się zgłaszać pod adresem: Legja Inwalidów W. P. Kraków, ul. Kochanowskiego, l. 16 załączając znaczek na odpowiedź.

Poszukiwanie emigrantów. Sprawy poszukiwania rodzin przeprowadzają bezpłatnie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Osoby poszukujące emigrantów, winny zgłaszać się do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, przynosząc ze sobą wszelkie dokumenty, odnoszące się do poszukiwanego emigranta, oraz ostatnią korespondencję z nim przeprowadzoną.

Emigracja do Brazylii. W związku ze zbliżającym się okresem wyjazdu nowego transportu emigrantów do Brazylii, co nastąpi w połowie maja — Syndykat Emigracyjny informuje, że na osadnictwo do Brazylii mogą obecnie wyjeżdżać jedynie ci emigranci, którzy udają się na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego „Orzeł Biały” w Stanie Espirito Santo. Kolonia ta założona w 1929 r. rozbudowuje się z roku na rok i obecnie przebywa na niej już 562 osób. Emigranci wyjeżdżający na tereny kolonii „Orzeł Biały” otrzymują na miejscu 25 hektarowe działki w cenie po 160 zł. za hektar, przyczem spłata należności za ziemię rozłożona jest na 6-letnie raty. Pierwszą ratę wpłaca się dopiero po trzech latach od osadzenia się na działce. Przed wyjazdem jednak każdy kolonista musi wpłacić pewną sumę pieniędzy tytułem zadatku. Bliższych informacji emigrantom udziela biuro Syndykatu emigracyjnego, oraz Centrala w Warszawie, Marszałkowska 124, a także biuro Tow. Kolonizacyjnego, Warszawa, Świętokrzyska 17.

CO GRAJĄ KINA?

„WANDA” wyświetla świetny film pt. „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN. Film mający już swą reklamę za sobą.

„MUZEUM” wyświetla ROMANS NAD RIO GRANDE.

„HENRYKA” wyświetla „LUDZIE MROKU.

Ze sportu.

RESOVIA — ŚWITEŻ (Lwów) 5:1 (3:0). Zawody o mistrz. kl. A. Resovia po pięknej i ambitnej grze wygrała całkiem zasłużenie. Zmiana w ataku przyczyniła się do tak wysokiego zwycięstwa. Tym razem cała drużyna grała dobrze, a zwłaszcza odmłodzony atak. Bramki strzelili Fink 3 i Kotlarczyk 2.

W czwartek odbędzie się rewanżowe spotkanie z SOKOŁEM (Lwów). Mecz ten zapowiada się bardzo interesująco, gdyż po doznanej klęsce we Lwowie Resovia będzie starała się zrehabilitować. Walka będzie zacięta, gdyż każdy punkt dla Resovii ma wielkie znaczenie. — Mecz poprzedzą zawody o mistrz. kl. C, między RESOVIĄ III a OGNISKIEM II z Jarosławia.

17 P. P. — JAROSŁAWIA 2:1 (1:1).

RESOVIA — SOKÓŁ II (Lwów) 2:1 (2:0).

UCZEŃ do PRAKTYKI

z ukończoną 3 kl. gimn., z dobrej rodziny, zamiejscowy potrzebny.

Wiadomość Kazimierz SALWACH Rzeszów.



Leopold Buczyński zaprowadza racjonalną księgowość w każdego rodzaju przedsiębiorstwach (handlowych, przemysłowych, rolniczych) sporządza zamknięcie ksiąg bilanse i rachunek strat i zysków za umiarkowanym wynagrodzeniem. — Wyucza prywatnie księgowości wszystkich systemów. Zgłoszenia: Kursa Handlowe, Rzeszów ul. Krakowska 31. 3-12

Zaraz do sprzedania

Gospodarstwo 15-morgowe z budynkami — grunt obsłany — rzędzina doskonała pod warzywa, specjalnie ogórki.

Położenie podmiejskie (2 km od Rzeszowa) Wiadomość u naczelnika gminy Drabinianka.



W dni deszczowe i poaure
Mając ERDAL, można chodzić
Bez uszczerbku dla tywnych butów
Nawet po pas w wodzie brodzie!

PASTA DO OBUWIA
Erdal
WYRÓB KRAJOWY



Kupuj tylko w sklepach katolickich!

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

sprzedaje wagonowo i detalicznie, gotówkowo i na kredyt

NAWOZY SZTUCZNE

po niższych cenach

pod zasiewy
wiosenne
i już pod
jesienne

NASIONA

koniczynę Wołyńską etestowaną co do czystości i siły kiełkowania jakoteż i pochodzenia krajowego.

Wszelkie nasiona traw, koniczyn (lucernę francuską) buraków, warzyw itp. posiada na składzie.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

NOWOŚCI SEZONOWYCH

DAMSKICH, MĘSKICH i DZIECIENNYCH

JAK RÓWNIĘŻ

galanterję skórkową i metalową, kosmetykę, przybory podróżne, zabawki, struny i przybory do instrum. muzycznych, papiery i t. d.

poleca: EDWARD DREHER

DAWNIEJ: **KAZIMIERZ SALWACH**